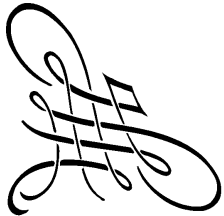


Po górach, dolinach...



Informator parafialny



Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu

Nr 48 (651) 26 listopada 2006 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemensustron.republika.pl>

E-mail Redakcji: redakcja.pgd@poczta.onet.pl

JEZUSA CHRYSZTUSA, KRÓLA WSZECHŚWIATA

Chyba każdemu z nas bliskie jest doświadczenie jakiegoś wewnętrznego zmagania, gdy trzeba komuś powiedzieć coś przykrego, co z pewnością go dotknie, a jednak konieczne jest ze względu na dobro i na prawdę.

Kilka dni temu obejrzałem film. Stary film, który pierwszy raz widziałem na początku lat dziewięćdziesiątych. „Stowarzyszenie Umarłych Poetów” to historia nastolatków, którzy w renomowanym angielskim kolegium, zafascynowani osobowością nowego nauczyciela języka angielskiego, uczą się w nowy sposób patrzeć na życie, szukają prawdy o sobie i o otaczającym ich świecie. Angielska szkoła z tradycjami nie jest jednak najlepszym miejscem na podobne eksperymenty. W przekonaniu profesorów niczego nie trzeba przecież szukać, wystarczy jedynie poddać się sprawdzonym metodom. Mimo niesprzyjającej atmosfery Umarli Poeci zaczynają dzień po dniu walczyć o własne życie, o plany na przyszłość i marzenia, o samo-realizację.

Kto patrzy z boku, myśli, że ich zachowanie to wynik silnego wpływu nowego profesora i zafascynowania jego osobą. Po części tak właśnie jest. Zakończenie historii pokazuje jednak, że niezrozumienie, błędy, wreszcie śmierć kolegi doprowadziły wychowanków profesora Keatinga do samodzielności. Przystają powielać wyuczone wzory i zaczynają żyć własnym życiem - idą pod prąd, walczą o prawdę, o własne plany i marzenia, o samych siebie.

W Ewangelii Chrystus pyta Piłata: „Czy to mówisz od siebie, czy też inni powiedzieli ci o Mnie?” To jedno pytanie jest właściwie streszczeniem wszystkiego, co wiemy o Piłacie. Cały proces Jezusa i wydanie Go na śmierć pokazują Piłata jako człowieka, który w spotkaniu z Chrystusem przeżywa ogromne wewnętrzne rozterki. Z jednej strony

czuje presję opinii publicznej i naciski przywódców żydowskich; z drugiej natomiast doświadcza głębokiego niepokoju, bo wie, że nie broni tylko Jezusa, ale również siebie samego - własnego poczucia sprawiedliwości oraz prawdy, której ma być strażnikiem.

Chrystus mówi, że jest Królem i że przyszedł, „aby dać świadectwo prawdzie”. Zestawienie królowania i prawdy pokazuje nam, iż człowiek staje się panem (królem) swego życia, gdy potrafi „dać świadectwo prawdzie”. A więc, gdy mówi od siebie, a nie pod publiczność - nie tak, jak mu kazali inni, czy jak chcą tego tłumy. Ks. Andrzej

Intencje Apostolstwa Modlitwy -

Grudzień

Intencja ogólna: Aby Chrystus, cichy i pokornego serca, natchnął przywódców państw mądrością i odpowiedzialnością w sprawowaniu władzy.

Intencja misyjna: Aby misjonarze na całym świecie z radością i entuzjazmem przeżywali swoje powołanie, wiernie naśladować Chrystusa.

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Dn 7,13-14

Psalm: Ps 93,1.2.5

II czytanie: Ap 1,5-8

Ewangelia: J 18,33b-37

Drogi do spokoju serca - Stróżujący u drzwi

Jeden z mnichów w starożytności Kościoła w bardzo obrazowy sposób radzi innemu mnichowi pilnowanie drzwi prowadzących do wnętrza jego serca: „Bądź stróżem własnego serca i nie wpuszczaj bez pytania do środka żadnych myśli. Musisz zapytać każdą myśl pojedynczo, wprost i otwarcie - czy należy do jednych z naszych myśli i czy nie przychodzi z obozu nieprzyjaciela. Jeśli ta myśl pochodzi z twojej rodzinnej wspólnoty, z pewnością zaowocuje pokojem w twoim sercu. Natomiast myśl wywodząca się z szeregów nieprzyjacielskich wywoła gniew albo rozpali w tobie pożądanie”.

Powiniem każdej myśli, która puka do drzwi mojej świadomości, uważniej się przyjrzeć i dokładniej wy badać czy należy do rodzinnych czy wyobcowanych, do dobrych czy do złych myśli. Pilnując w taki sposób wejścia do swojej duszy, będę jednocześnie zabezpieczał ją przed zapanowaniem szkodliwych i niespokojnych uczuć we własnym domu. Czyli należy przyjmować jedynie te myśli, których źródłem jest Duch Boży i które nie będą sprzeciwiać się godności człowieka. Czyniąc tak, można ze spokojem i mądrze gospodarzyć u samego siebie, a taką postawę życiową konsekwentnie nazywać uważną i czujną obserwacją docierających do bramy świadomości różnych myśli i uczuć. Ostatecznie, stosując tego rodzaju stróżowanie i selekcję - doznam spokoju. Jestem bowiem wtedy panem swoich myśli i uczuć. Większe lub mniejsze spięcie czy zakłócenie nie pozbawi mnie równowagi ducha, obce i szkodliwe uczucia nie zapanują nade mną, potrafię do końca być sobą.

Istnieje również jeszcze inna droga wiodąca do spokoju serca. Trafnie bywa określana umiejętnością przewidywania trosk.

Pojawił się pewnego razu u Abby mnich, który bezskutecznie wszędzie szukał pokoju duszy. Ten mu poradził tak: „Idź, poszukaj licznego tłumu, tam zostań i żyj jak ktoś o kim ludzie zapomnieli, jak ktoś, kogo nie ma i powiedz sobie - nie mam zmartwień. Wtedy osiągniesz szczyt spokoju”.

Stąd płynie prosty już wniosek: trzeba się uczyć żyć w atmosferze beztroski, w wolności od trosk. Taki człowiek, funkcjonujący między ludźmi, musi doznać wrażeń, jakby dla nich był obcy nieznan, nikt się nim nie interesuje. Żyjąc w takim układzie i z takim nastawieniem zarysowuje się wówczas dziwne zjawisko: Pod warunkiem, że przestanę w zwykłej codzienności patrzeć na siebie pod kątem widzenia osobistego sukcesu lub porażki, akceptacji lub odrzucenia, a zacznę patrzeć na siebie oczami Pana Boga, to w gruncie rzeczy doświadczę głębokiego spokoju, a przy tym jednocześnie będę spełniał odpowiedzialnie swoją pracę.

Głęboki pokój duszy osiąga się więc żyjąc w ciągłej obecności Pana Boga, stale rozważając o Jego słowie jako o wskazówce na każdą okazję i chwilę w jakiej na co dzień mogę się znaleźć. Dzięki temu praca bywa ożywiona i uzdrowiona od rozmaitych trosk i namiętności natury ludzkiej, a modlitwa przenikająca pracę obecnością Bożą zapuszcza korzenie w codzienności spraw ludzkich i nie wypacza się błakając w obłokach niebieskich, ale chodząc po ziemi żyje w poczuciu realizmu. *Ks. Rafał Greiff*

Skarb rodziny Pamięć

Jednym z najważniejszych urzędów w państwie jest wymiar sprawiedliwości. Jego rola nie podlega dyskusji i większość osób zdaje sobie sprawę z jego potrzeby i zadań, jakie ma do spełnienia. Kiedy prawo zostaje naruszone, ludzie udają się do sądu licząc na znalezienie sprawiedliwości. Historia pokazuje, że nie zawsze można na nią liczyć, tym niemniej sądy istnieją i powinny zawsze stać na straży prawa i jego respektowania, biorąc w obronę ludzi, którzy zostali skrzywdzeni oraz karać tych, którzy dopuścili się jego przekroczenia.

Istnieje wiele różnych dziedzin życia, w których są jasno ustalone zasady mające na celu uporządkowanie życia. Wystarczy wspomnieć zasady ruchu drogowego. O ich potrzebie nie trzeba nikogo przekonywać, a jednak i tak jest wiele przypadków ich łamania a cenę za to płać często niewinni. Dlatego konieczna jest obecność ludzi stojących na straży bezpieczeństwa na drodze. Nietrudno sobie wyobrazić co działo by się na drogach, gdyby nie było policji. Wielu kierowców nie łamie przepisów ze strachu przed karą, z jaką muszą się liczyć wszyscy naruszający zasady bezpieczeństwa swojego oraz innych.

Podobnie jest w życiu rodzinnym. Aby mogło prawidłowo funkcjonować potrzebne są i zasady oraz ci, którzy będą czuwać nad ich przestrzeganiem. Biada domowi, w którym nie ma zasad... Już małe dziecko powinno wiedzieć ile może i z jakimi konsekwencjami musi się liczyć w przypadku łamania określonego porządku.

Sięgając po lekturę słowa Bożego i śledząc losy Noego spotykamy się z opisem przymierza, które z nim zawarł sam Pan Bóg. „Upomnę się też u człowieka o życie człowieka i u każdego - o życie brata” (Rdz 9, 5). Są to niezwykle mocne słowa, które warto dobrze zapamiętać.

Pierwszy wniosek dotyczy świadomości czekającego nas rozliczenia. Czy człowiek się z nim liczy, czy też od niego ucieka, i tak go ono nie minie. Dokładna relacja ze swojego życia...

Drugie odkrycie ukazuje, iż dla Dawcy życia posiada ono wielką i bezcenną wartość. Nikt z ludzi nie może zdecydować o wartości czy długości życia, tylko sam Bóg! Słowa te oznaczają także, że sąd będzie szczegółowym rachunkiem z ludzkiej odpowiedzialności za życie drugiego człowieka. W świecie, który stale próbuje uciekać od odpowiedzialności, słowa te muszą budzić obawę i lęk, chociaż bywa, że budzą kpinę i śmiech, bo kto by się przyjmował tym, co będzie potem... A jednak największe szczęście czeka tylko na tych, którzy potrafią wziąć pełną odpowiedzialność za siebie i innych, bez tłumaczenia i ucieczki. Człowiek musi mieć świadomość, że z tak wielkiego daru jak życie trzeba będzie się dokładnie rozliczyć, a od tego wyroku będzie zależeć wieczność. *Cała wieczność.*

ks. Zbigniew Zachorek

Czy chcemy takiego Króla?

„Nie mamy króla, tylko cesarza” (Łk 23,35-43).

Tymi słowami zareagował tłum, podburzony przez starszyzną żydowską, gdy Piłat, ukazując Jezusa zapytał: „Waszego króla mam ukrzyżować?” Konsekwencją tych słów był wyrok wydany przez rzymskiego namiestnika, ukrzyżowanie, drwiny i szyderstwa ze Skazańca, równie bolesne, jak samo przybicie do drzewa krzyża. Jednak i w tych tragicznych chwilach znalazł się ktoś, kto zdołał dostrzec w zmaltretowanym współtowarzyszu cierpienia - Boga, Króla Nieba i Ziemi: „Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa”. Wypowiedział te słowa ten, którego potem nazwano „Dobrym Łotrem”. On jeden, gdzieś z otchłani bólu i rozpacz, dostrzegł wyraźnie - światło. Drugi, który był tuż obok, przeżywał to samo, nie dał rady przewyciężyć zaślepienia i nienawiści. Był tak samo blisko, ale nie dostrzegł nic.

„Nie chcemy takiego króla” - krzykliwi ludzie zgromadzeni pod pałacem Piłata. I po swojemu, mieli rację. Bo oni widzieli tylko to, co zewnętrzne. Najpierw byli „oglądaczami” cudów, później stali się gapiami na zafałszowanym procesie, wreszcie zaczęli drwić z tego, czego nie potrafili zrozumieć. Zatrzymali się na tym, co zewnętrzne, nie poznali w Jezusie Chrystusa - Pomazańca, Mesjasza, Bożego Pośląca. „Patrzyli a nie widzieli, słuchali, a nie usłyszeli”.

„Nie chcemy takiego króla”. Słowa o tej lub podobnej treści wykrzykują narody Europy początku dwudziestego pierwszego wieku. „Nie chcemy takiego króla, mamy prezydentów, premierów, parlamenty, mamy swoje autorytety medialne, mamy swoje gwiazdy”.

A Jezus? A Jego nauka? To tylko opowieść z przeszłości lub zlepek przypadkowo podobieranych i zapamiętanych nakazów, zakazów, połączony z często prostackim wręcz zabobonem.

Nie chcą Króla, bo Go nie znają!

A Król? Co On na to? Patrzy na swoje dzieci z wysokości krzyża i modli się jak wtedy, na Golgocie: „Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą co czynią”.

Są jednak i tacy, którzy potrafią dostrzec to, co dla innych jest zakryte. Szczególnie wtedy, gdy przychodzi cierpienie, wyostrza się ten wewnętrzny wzrok, który potrafi zobaczyć - światło. Wtedy przychodzi modlitwa-błaganie: „Jezu, wspomnij na mnie”.

Żeby przyjąć Jezusa Chrystusa za swego Króla, za swego Pana, trzeba starać się Go poznać. Trzeba nie tylko słuchać, ale i starać się usłyszeć. Nie tylko patrzeć, ale i chcieć - zobaczyć.

Czy robimy coś, co nam to umożliwi?.

ks. Janusz Giera
Opiekun nr 24 (170) 2004

Słownik liturgiczny

Absolucja (łac. absolutio znaczy uwolnienie od czegoś, rozgrzeszenie kogoś z czegoś).

W sakramencie pokuty kapłan udzielając nam rozgrzeszenia mówi "Ego te absolvo...= I ja odpuszczam...". Wówczas człowiek zostaje uwolniony od popełnionych grzechów.

POWROTY DO KORZENI

15 listopada odbyła się w naszej Parafii uroczystość nadania Czytelni Katolickiej imienia Jerzego Nowaka, zasłużonego działacza narodowościowego i patrioty, który współtworzył ośrodek polskości na tych terenach. Działał w czasach, gdy myśl polska, ruchy wolnościowe były ograniczane i dławione w zarodku.

Ośrodkiem tym była Czytelnia Katolicka założona w 1888 roku i mimo ataków, zagrożenia działała prężnie, skupiała życie polityczne, kulturalne i obyczajowe Ustronia w tym czasie.

Katolicka, bo trwała mocno korzeniami przy Kościele Chrystusowym, tworząc organizacje wyznaniowe jako duchowe wsparcie i siłę do dalszej pracy. Wiara i pokora, umiłowanie ojczyzny to ideały ludzi, którzy tworzyli polską kulturę, polską szkołę i bronili pięknej polskiej mowy. Następne lata XX wieku - te które tkwią w naszej pamięci, to II wojna światowa, okupacja niemiecka, sowiecka, odchodzenie od wiary, zdejmowanie krzyży w szkołach, wpajanie i wychowywanie w duchu ateistycznym - spowodowały, że nastąpił podział w narodzie, rodzinach, ucieczka, wyjazdy za lepszym bytem. Zagubiliśmy się, sprzedajemy polską ziemię bo jej nie kochamy, nie pamiętamy, że ona do Polski należy i za jaką cenę została zdobyta.

Ale jest nadzieja - doczekaliśmy czasów, kiedy następuje w Polsce stopniowa naprawa Rzeczypospolitej, kiedy w naszych małych Ojczyznach budujemy nowe katolickie czytelnie - ośrodki odnowy myśli i ideałów chrześcijańskich, kiedy wracamy do korzeni.

W nowej Czytelni organizowane są i - mam nadzieję - będą uroczystości takie jak ta wspomniana na początku, kiedy podnosimy do godności ludzi, sprawy i działania, które są godne do naśladowania, bo łączą rodziny i Polaków, wyzwalają siłę do walki o dobro dla nas i naszej Ojczyzny.

Właśnie na tle przedstawionej biografii Patrona naszej Czytelni i młodszego pokolenia rodziny Nowaków widzimy trwanie rodziny przy korzeniach, wierność słowom Ojca Świętego Jana Pawła II „Abyście całe to dziedzictwo duchowe, któremu na imię Polska raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością - taką, jaką zaszczepia w nas Chrystus na chrzcie św., abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy”. Więc nie możemy się zniechęcać, wątpić ale wprowadzać te słowa, te prośby Wielkiego Polaka w życie.

Wracając do uroczystości nadania Czytelni Katolickiej imienia Jerzego Nowaka - Ks. Proboszcz na wstępie podkreślił, że każde imię pochodzi od Boga i dlatego wszystkie propozycje były dokładnie przemyślane. Wybrano najodpowiedniejszą dla tego miejsca.

Pan Bożek, jako fundator dokonał odsłonięcia rzeźby godła polskiego - Orła Białego, która została wcześniej zawieszona na głównej ścianie Czytelni. Dziękujemy Panu Bożkowi, właścicielowi Wytwórni Naturalnych Wód Mineralnych USTRONIANKA, za tak cenny dar dla

str. 3 ↩ Czytelni, za Jego ofiarność na rzecz rozwoju i podniesienia uroku naszego miasta.

Powagę i znaczenie całej uroczystości podniosła obecność władz miasta - Pana Burmistrza z Małżonką i przedstawiciele Rady Miasta. Pan Burmistrz przekazał Czytelni piękny prezent - pochodzące z własnych zbiorów oryginalne wydanie reprintu Konstytucji 3 Maja z 1971 r., życząc w krótkiej wypowiedzi *aby Czytelnia była miejscem żywym, rozwijała świadomość i patriotyzm mieszkańców Ustronia*.

Pan Józef Nowak, wnuk Jerzego, znany i ceniony lekarz, ordynator IV oddziału Szpitala Reumatologicznego, przedstawił bardzo ciekawie i szczegółowo charakterystykę postaci z drzewa genealogicznego Nowaków i ich wpływ na rozwój życia społecznego, politycznego i kulturowego w środowisku, w którym przyszło im żyć, pracować i cierpieć dla sprawy.

Całą uroczystość uświetniły występy wspaniałego zespołu Estrady Regionalnej „Równica”.

Byłam poruszona tak wspaniale zorganizowaną uroczystością w tym czasie i w tym miejscu - w Czytelni Katolickiej. Pomyślałam, że historia uczy i życie doświadcza, że Kościół był i zawsze jest ośrodkiem polskości, czuwa, wspiera i wskazuje, że jedyną słuszną drogą do odrodzenia narodu w prawdzie i wierze jest powrót do chrześcijańskich korzeni. Głoscicielami tej prawdy byli wielcy Polacy - kard. Stefan Wyszyński, który mówił: „Ojczyznę moją kocham bardziej niż własne serce” i nasz ukochany Ojciec Święty Jan Paweł II, który tworzył historię naszej Ojczyzny, bo *był synem polskiej ziemi, kochał ją i doprowadził do wolności*.

Księdzu Proboszczowi, budowniczemu naszej nowej Czytelni Katolickiej, inicjatorowi tej uroczystości należy się wielkie Bóg zapłać. Dziękujemy bardzo, że mimo braku pełnej akceptacji parafian przy rozpoczęciu budowy nie ustawał w wysiłku i prośbie o ofiary na budowę, i powstało - przy pomocy Ducha Świętego - tak piękne dzieło, gdzie odżywać będą piękne karty z historii narodu polskiego. Właśnie teraz, kiedy wracamy do korzeni, kiedy dobrem chcemy odsunąć zło. Gdzie będziemy mogli oglądać filmy o wielkich Polakach, patriotach, którzy żyli i o tych, którzy teraz podejmują wielkie dzieła dla Kościoła i narodu, dla krzewienia dobra w młodych sercach i w nas wszystkich.

Dziękujemy! Bo radośniej się żyje, kiedy się wie, że wśród nas są ludzie, którzy budują kościoły katolickie, czytelnie katolickie, aby poruszać sumienia i jednoczyć się w prawdzie i miłości.

Te ostatnie przeżycia w naszej Parafii, w Ustroniu wywołały przypomnienie słów piosenki śpiewanej na koncercie w Warszawie z okazji Święta Niepodległości 11 listopada: „Ja to mam szczęście, że właśnie w tym momencie żyję w kraju nad Wisłą” i dodaję - w Ustroniu nad Wisłą - JA TO MAM SZCZĘSCIE...

Szczęść Boże. Łucja Chołuj

Gawęda z przyrodą w tle -

Mgła - złodziej krajobrazu? - ciekawostki przyrodnicze

Czym jest mgła? Jest zawiesiną bardzo małych kropelek wody unoszących się nad ziemią. Płata figle. Wędrowców prowadzi na manowce, kierowców zmusza do szczególnej ostrożności a samolotom nie pozwala wystartować bądź wylądować. W upalne dni, nad dużymi ośrodkami przemysłowymi pojawia się smog - połączenie mgły z zanieczyszczeniami emitowanymi do atmosfery. Wszystkie te mgły oprócz tragicznych skutków, które mogą spowodować, rzeczywiście są złodziejami krajobrazu.

Ktoś powie: mgła jak to mgła, otumani, zbije z tropu, skieruje nie w tę stronę gdzie się zmierzało. A jednak są różne rodzaje mgieł. Kiedy żyje się blisko przyrody, doświadcza się wszystkich rodzajów mgieł. Nawet przeżywa się przygody, które po czasie - jeśli dobrze się kończą - opowiada się jak anegdoty.

Inwersja termiczna. Tego zjawiska warto doświadczyć. Wysoko w górach, na szczycie obserwuje się jak mgła wpływa w doliny. Zalega położone niżej tereny, porównanie do bitej śmietany nasuwa się samo. Inwersję termiczną daje odwrócony układ temperatur powietrza: warstwa cieplejsza nakrywa poniżej leżącą warstwę powietrza zimniejszego. Ma się wrażenie noszenia na fali mgieł poniżej, szczyty gór w słońcu i w ciepłe dają możliwość opalania a przynajmniej wygrzania się na słońcu. W taki dzień niechętnie wraca się w doliny, gdzie jest znacznie chłodniej a widoczność we mgle niewielka. We mgle tęskni się za rozległą nasłonecznioną panoramą, którą przyszło opuścić.

Mgła szczególnie upodobała sobie jesień. A zwłaszcza poranki. Mgliste poranki w pogodne, bezwietrzne jesienne a nawet zimowe dni na obszarach leśnych, bagiennych ale i na polach i łąkach są wynikiem silnego ochłodzenia powietrza na skutek nocnego wypromieniowania ciepła. Takie mgły nazywa się radiacyjnymi.

Najwięcej uroku mają mgły parowania unoszące się nad wodami, rzekami, jeziorami, stawami. Mgły parowania zwłaszcza delikatne woale przenikające się smugami. Jeśli przebija się słońce, mgła przemieszcza się, w pamięci pozostają wrażenia niemalże bajkowe, wrażenia nierealności zjawiska, wrażenia uczestniczenia w ulotnym życiu mgły, świecie marzeń przyrody. Cisza i mgła naruszane pluśnięciem ryby, pojedynczym krzykiem wodnego ptactwa w szuwarach. Życie we mgle toczy się innym rytmem, wolno, ospale a przynajmniej odnosi się takie wrażenie. Ten rodzaj mgły działa na mnie najmocniej. Siedząc na brzegu ze spokojem poddaję się jej urokowi mimo, iż mgła pochłonęła nieco krajobrazu.

Natomiast do anegdoty można by zaliczyć zdarzenie jesienne z mgłą snującą się po łąkach i gęstniejącą do tego stopnia, że trudno było się zorientować gdzie pasą się krowy, również zdezorientowane, nawołujące się, ryczące bezradnie. Dodatkowo dezorientowali je przechodzący turyści „muczący”, naśladujący zwierzęta. Czarne? Czerwone? W łaty? Mgła spowiła łąki i wydawało się, że to tylko głowy, postaci zwierząt. Tak marna była widoczność tego dnia.

Barbara Górniok

Zmienić samego siebie

„Boże, daj mi pokój ducha, abym umiał akceptować to, czego zmienić nie mogę, odwagę, bym mógł zmienić to, co zmienić mogę i mądrość, bym umiał odróżnić jedno od drugiego”.

Ta modlitwa może wnieść wiele światła i nadziei do naszego życia, jeżeli oczywiście zechcemy się nad nią zatrzymać. Jest w niej też zawarta recepta na zdrowie we wszystkich obszarach naszej istoty: duchowej, psychicznej i fizycznej.

Wiele cierpienia w naszym życiu wynika z tego, że nie możemy sobie wybaczyć złych czynów, wyborów i decyzji podjętych w różnych momentach życia. Wpędzamy się w poczucie winy, w samooskarżenie, a nawet potępienie czy rozpacz. Jest tylko jeden sposób aby na skutek popełnionych błędów życiowych nie wpaść w depresję: z Bożą pomocą zaakceptować to czego nie można zmienić, pogodzić się z nieraz bardzo bolesną przeszłością i stratami, które poniosło się w życiu; pogodzić się także z tajemnicą, gdyż nie zawsze zrozumiemy dlaczego coś potoczyło się tak a nie inaczej...

Ulegamy czasem złudzeniu, że gdyby świat wokół nas był inny, gdyby pewni ludzie zniknęli z horyzontu naszego życia, byłibyśmy szczęśliwi. Chcielibyśmy zmienić świat, innych ludzi, zapobiec ludzkim tragediom. Co można jednak realnie uczynić, zmienić? Można zmienić tylko siebie. Można zmienić swoją postawę, sposób działania, sposób mówienia i podejścia do problemów życiowych. Fundamentem zdrowego życia jest bowiem umiejętność postawienia sobie pytania: w jaki sposób mam zamiar zmienić siebie wobec konkretnej sytuacji?, lub: jak sobie poradzę z tą osobą?

Jako ludzie wierzący powinniśmy wiedzieć, że Bóg może wydobyć dobro ze zła jeżeli okażemy wolę współpracy, biorąc udział w przemianieniu tego, kogo zmienić możemy - samych siebie.

Krystyna Sobczyk

Zamyślenie niedzielne

Człowiek powinien uświadomić sobie, że jego życie przebiega w świecie między dobrem i złem. Pokusa nie jest niczym innym, jak skierowaniem ku złu tego wszystkiego, z czego człowiek może i powinien czynić dobry użytek.

Jan Paweł II „Nie lękajcie się...”.

Zaproszenie

Burmistrz miasta Ustroni i Zarząd Koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej zapraszają ustroniskie społeczeństwo na uroczystość złożenia kwiatów przy pamiątkowej tablicy Oddziału AK „CZANTORIA” w Ustroniu - Polanie (Dolna stacja Kolejki Linowej w Ustroniu-Polanie).

Uroczystość odbędzie się 30 listopada o godz. 12⁰⁰ w 63 rocznicę bohaterskiej walki i śmierci sześciu żołnierzy - partyzantów Oddziału AK „CZANTORIA”.

Zginęli wtedy: Alojzy Badura ps. TOBIASZ

Jan Bujok ps. JAWOR

Jan Polok ps. LIS

Jan Pytel ps. GÓRAL

Paweł Śliż ps. CZARNY

Klemens Starzyk ps. SZPAK - dowódca

CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!

Z życia parafii



• W niedzielę, 19 listopada, przeżywalismy Odpust ku czci św. Klemensa. O godz. 12⁰⁰ została odprawiona suma odpustowa, której przewodniczył ojciec dr Dymitr Żeglin w koncelebrze z kilkunastoma kapłanami. Proboszcz, witając wszystkich powiedział: *Uroczystość odpustowa to największe święto dla Parafii. Czcimy naszego patrona św. Klemensa papieża i męczennika. Z tej racji witam wszystkich serdecznie i życzę, by nasz Patron wypraszał dla nas łaski potrzebne do tego, abyśmy mogli się uświęcać w życiu codziennym i pod Jego przewodnictwem dążyć do spotkania z Ojcem w niebie.*

Kazanie wygłosił ojciec Dobrosław Mężyk, franciszkanin z Panewnik.

Liturgię uświetniał swoim śpiewem chór „AVE”, przy ołtarzu było kilkunastu ministrantów, były także dzieci pierwszokomunijskie w bieli oraz Dzieci Maryi ze swoim sztandarkiem. Po procesji i błogosławieństwie Najświętszym Sakramentem można było uczcić relikwie św. Klemensa.

• Niedziela była pierwszym dniem rekolekcji przed wizytacją biskupią naszej Parafii. Nauki głosił ojciec Dobrosław Mężyk. Wieczorem o godz. 19⁰⁰ swoją naukę miały kobiety.

W ciągu tygodnia były nauki dla dzieci, młodzieży oraz dla mężczyzn. Odprawiane były także nabożeństwa: poniedziałek - Droga Krzyżowa, wtorek - Różaniec, środa - Nowenna do MB Nieustającej Pomocy. Spotkania rekolekcyjne zakończyły się w czwartek wieczorną mszą św., podczas której rekolekcyjista pożegnał się z nami, podziękował za wspólnie przeżyty czas, a na koniec udzielił wszystkim błogosławieństwa. W tym dniu zebrał także ofiarę na potrzeby swojego Zgromadzenia.

• W poniedziałek został przyjęty do grona ministrantów Zygmunt Loter. Na początku wieczornej mszy św. złożył uroczyste przyrzeczenie ministranckie na ręce opiekuna, ks. Zbigniewa Zachorka.

• W piątek od spotkania z uczniami i nauczycielami na terenie SP 1 bp Janusz Zimniak rozpoczął wizytację naszej Parafii.

**Apostolstwo Dobrej Śmierci
zaprasza wszystkich członków
na godzinę różańcową
- we wtorek (28. 11) o godz. 17.00**

JUBILACI TYGODNIA

Halina Stębowska

Izabela Kubik

Jerzy Mierzejewski

Józefa Heczko

Dorota Kołaczyk

Andrzej Gwoździak

Adam Lipus

Teresa Konieczna

Anna Kubista

Piotr Mikusz



**Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego
zdrowia, obfitych łask Bożych i opieki Matki Bożej
oraz radości i spokoju na długie lata życia.**

Relacja z podróży**Błogosławiona Kateri Tekakwitha**

W Kalendarzu Ustrońskim 2007 opisuję swój wielki rejs statkiem „Stefan Batory” do Montrealu w Kanadzie. Przeżyłem wtedy niesamowite przygody, ale i dużo zwiedziłem (szczegóły - Kalendarz Ustroński 2007).

W Montrealu mieliśmy dokładnie zaplanowany program turystyczny. Pierwszego dnia był wyjazd w Góry Lauretańskie, w drugim pojechaliśmy nad Niagarę. Kolejny dzień był wolny dla uczestników wycieczki a czwartego zwiedzaliśmy Montreal. Od kolegi przewodnika dowiedziałem się, że „gwoździem” programu jest wizyta w wiosce indiańskiej. Ta wiadomość obudziła we mnie wyobraźnię - już widziałem wigwamy, Indian, ognisko itp. Jakie było moje zaskoczenie, kiedy wjechaliśmy w dzielnicę murowanych domków parterowych. Różniła się od normalnego osiedla tym, że domy nie posiadały tabliczek z numerami. Na końcu osiedla stał mały kościółek, w którym modliła się i pracowała błogosławiona Kateri Tekakwitha. Opowiedział nam o niej miejscowy proboszcz.

Bł. Kateri (wspomnienie 14 lipca w USA i Kanadzie) urodziła się niedaleko miasta Auriesville w stanie New York w roku 1656 jako córka wojownika plemienia Mohawk. Miała cztery lata, kiedy jej matka zmarła na ospę. Choroba również zaatakowała Kateri i przekształciła jej twarz. Była zaadoptowana przez dwie ciotki i wujka. Kateri została nawrócona jako nastolatka i ochrzczona w wieku dwudziestu lat przez prowadzących wtedy misje jezuitów, narażając się na wielką wrogość jej plemienia. Pomimo iż miała znieść wiele dla swej wiary, pozostała niewzruszona w jej wyznawaniu. Kateri przeniosła się do nowej chrześcijańskiej kolonii Indian w Kanadzie.

Tam swoje życie poświęciła modlitwie, praktykom pokutnym i opiece chorych i starszych. Każdego rana, nawet w najostrejszą zimę, Kateri stała przed drzwiami kaplicy dopóki nie zostały otworzone wcześniej rano i zostawała tam aż do zakończenia ostatniej Mszy św. Była czcicielką Eucharystii i Jezusa Ukrzyżowanego. Zmarła 7 kwietnia 1680 r. mając 24 lata.

Kateri Tekakwitha znana jest jako "Lilia Mohawków". Została beatyfikowana w 1980 r. przez Jana Pawła II. Jest ona pierwszą Indianką, która została ogłoszona błogosławioną.

W zadumie i ciszy opuszczaliśmy kościółek i wioskę indiańską.

Jan Misiorz, pilot wycieczek zagranicznych

Od Autora.

Już dawno obiecałem Pani Redaktor Naczelnej „Po górach, dolinach...”, że napiszę opowiadanie czy relację z licznych moich podróży. Byłem zobowiązany umowami z wiślańskim „Echem Wisły”, Kalendarzem Ustrońskim i jednym z czasopism turystycznych dlatego dopiero teraz znalazłem czas, żeby coś napisać do „Po górach...”.

Jeśli znajdę zrozumienie (bo nie jestem dziennikarzem), a moje opowiadania będą się podobały, to „odwiedzimy” nie jedno miejsce pątnicze. (J.M)

Z życia parafii w innych krajach**PASTORALNE MIGAWKI Z KORSYKI**

Korsyka to wyspa należąca do Francji, położona na Morzu Śródziemnym nieco na północ od włoskiej Sardynii. Gorące upalne lato, łagodna wilgotna zima, czystość powietrza, piękno niezwykle zróżnicowanego krajobrazu, bardzo kręte drogi, góry, morze... Około 240 tys. stałych mieszkańców żyje z turystyki, hodowli, drobnych upraw i małych przedsiębiorstw. Korsykanie mają swój język, bardzo podobny do włoskiego, ale wszędzie rozbrzmiewa też język francuski - szkolny i urzędowy.

Korsykanie są katolikami z wielką tradycją wierności Kościołowi i Stolicy Apostolskiej. Diecezja Korsyki posiada ok. 500 parafii i pewnie trzy razy tyle kościołów i kaplic. Wszędzie widoczne są krzyże wpisane od wieków w krajobraz wyspy i mentalność jej mieszkańców. Tradycyjnie wszystko, co dotyczy wiary i Kościoła, jest bardzo szanowane i należy do mocno zakorzenionego pojęcia *sacrum*. Prawdziwym problemem Kościoła jest bardzo mała ilość księży. Jest ich tylko 46 zaangażowanych w duszpasterstwie, z czego połowa już w podeszłym wieku. Niezwykle cenna jest obecność 10 księży Polaków, wszyscy w sile wieku i z doświadczeniem pracy misyjnej.

Ksiądz AB jest proboszczem 32 parafii i obsługuje 57 kościołów i kaplic. Odprawia Mszę św. niedzielą tylko w dwóch parafiach. W kilku innych jest raz na miesiąc, w innych raz na dwa miesiące albo i rzadziej. W niektórych parafiach częściej bywa w tygodniu, odprawiając pogrzeby i Msze św. rocznicowe. Każda parafia to jedna górską wioską liczącą średnio ok. 100 mieszkańców.

Ksiądz AB przyzwyczał się już do typowej południowej pobożności swoich parafian. Potrafią się oni zmobilizować i nawet zapewnić kościół raz, dwa razy do roku, na parafialny odpust czy na inne wioskowe święto. Praktycznie wszyscy przychodzą do kościoła (albo co najmniej pod kościół) na pogrzeby, które są zawsze prawdziwym wydarzeniem w życiu lokalnej społeczności. Na comiesięcznej niedzielnej Mszy św. bywa ich tylko ich ok. 10-20 osób. Są to zawsze sami starsi ludzie, bo w górskich wioskach jest bardzo mało młodych małżeństw, młodzieży, dzieci...

Biskup Korsyki robi co może, żeby grupować parafie, żeby zachęcić ludzi do zbierania się w większych i bardziej znaczących kościołach. Z różnymi rezultatami. Raz czy dwa razy do roku coś z tego wychodzi, gorzej w każdą niedzielę.

Ksiądz AB lubi swoją pracę i swoje zajęcia, choć codzienne przejazdy z wioski do wioski bywają trudne. Zdarza się, że pokonuje w swojej kotlinie ponad 150 km dziennie. Wraca wtedy wyczerany zmęczony, siada na tarasie z brewiarzem w rękę i modli się o powołania kapłańskie. Żniwo wielkie, robotników coraz mniej, pracy coraz więcej... Bywa też czasami tak, kiedy jest mocno zmęczony, a następnego dnia rano czeka na niego pogrzeb w parafii oddalony o 40 km od jego plebani, że dzwoni do diakona stałego, wiernego pomocnika, i prosi o zastępstwo. Całe szczęście, że jest na wyspie 17 stałych diakonów. To duża pomoc w pracy duszpasterskiej.

Ksiądz AB ma świadomość, że uczestniczy w wielkiej historii istnienia chrześcijaństwa na tej pięknej wyspie. Stara się jak może zrozumieć całą jej kościelną wielowiekową tradycję, żeby na jej bazie budować przyszłość lokalnego Kościoła i nadać jego obliczu braterski, pełen wiary wyraz. Codzienne dziękuję Bogu, że może pracować w otoczeniu tak pięknego krajobrazu, i że spotyka się z życzliwością Korsykanów, do których został posłany.

Ks. Romuald Bakun CM

„Po górach dolinach...”

Redaguje kolegium: Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, s. Aneta Folkert, Barbara Górniok, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.